



Jubileusz w Chmielowie

Relikwie na 50-lecie

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Jak na nowo rozpalić miłość? – zastanawiali się uczestnicy ewangelizacyjnych rekolekcji, które odbyły się w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie. Rekolekcje miały nie tylko ożywić życie religijne w rodzinach, ale przede wszystkim ratować małżeństwa, które przeżywają kryzys. Rekolekcje wpisały się w cykl spotkań, organizowany przez Domowy Kościół od jesieni zeszłego roku pod tytułem „Sesje o małżeństwie i rodzinie dla małżonków szukających szczęścia”.

krótko

Odnowili śluby

SANDOMIERZ.

Światowy Dzień Życia Konsekrowanego obchodzono w diecezji w kościele księży pallotyńców. Podczas Mszy św., sprawowanej pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Nitkiewicza, miał miejsce obrzęd odnowienia ślubów i przysiężek, któremu przewodniczyła przełożona generalna Zgromadzenia Córki św. Franciszka Serafickiego – siostra Klara Radczak. Przedstawiciele wspólnot zakonnych wręczyli również celebriansowi płonące świece jako symbol całkowitego oddania się Bogu.



Relikwie św. Małgorzaty wraz z jej ikoną przebywały w Chmielowie przez trzy dni

Peregrynacją relikwii św. Małgorzaty Marii Alacoque uczczono 50-lecie duszpasterskiej obecności księży sercanów w Chmielowie.

Relikwie czcicielki Najświętszego Serca Jezusowego przybyły do parafii wraz z jej ikoną w piątek 5 lutego. Ich powitanie odbyło się podczas Mszy św., która była jednocześnie modlitwą dziękczynną za 50 lat działalności księży sercanów w Chmielowie. Eucharystii przewodniczył ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz, a koncelebrowali ją księża ze zgromadzenia sercanów, którzy przed laty pracowali w Chmielowie, delegat prowincjała – ks. Dariusz Salamon, dziekan dekanatu – ks. Jan Butryn oraz proboszcz parafii – ks. Paweł Krok.

– W czasie tych dni pragniemy zbliżyć się do Serca Zbawiciela

i wsłuchiwać się w Jego głos, by czerpać siłę do naśladowania Chrystusa w naszym codziennym życiu – zwrócił się do licznie zebranych wiernych na rozpoczęcie modlitwy proboszcz ks. Paweł Krok. W wygłoszonym słowie Bożym ordynariusz sandomierski podziękował z kolei księżom sercanom za duszpasterską posługę, a także wyraził nadzieję, że ich obecność w tym miejscu będzie przynosiła dalsze owoce. Na zakończenie Eucharystii wierni oddali cześć relikwiom św. Małgorzaty.

– Celem peregrynacji relikwii jest ożywienie kultu Najświętszego Serca Jezusowego, a szczególnie nabożeństwa pierwszych piątków miesiąca. Momentem centralnym natomiast jest osobiste poświęcenie się wiernych Sercu Jezusowemu – wyjaśnia kustosz relikwii ks. Jerzy Wełna ze zgromadzenia sercanów.

Relikwie św. Małgorzaty przebywały w parafii do niedzieli 7 lutego, a następnie powróciły do Tarnowa, gdzie przechowywane są na stałe.

Księża sercanie duszpasterstwo w Chmielowie objęli w lutym 1960 r.

Do tego czasu z posługą duszpasterską przyjeżdżał ksiądz z parafii Szewna. Początki duszpasterstwa w Chmielowie sięgają bowiem roku 1948, kiedy to – dzięki staraniom ówczesnego proboszcza parafii w Szewnej ks. Marcina Popiela – stary dom został przebudowany na kaplicę filialną. W następnych latach dobudowano zakrystię i prezbiterium. W 1961 r. pożar zniszczył w kościele strop, dach oraz większość wyposażenia. Wykorzystując tę sytuację, władze administracyjne usiłowały zamknąć świątynię i zamienić ją na remizę. Wierni, wiedząc o takim zagrożeniu, natychmiast usunęli skutki pożaru oraz przykryli prezbiterium prowizorycznym dachem. W 1962 r., w czasie pobytu ks. Kazimierza Marekwi, kościół został odbudowany, otoczono go murem i zakupiono potrzebne paramenty. W 1975 r. podbito fundamenty świątyni, a trzy lata później jej uroczystego poświęcenia dokonał bp Piotr Gołębiowski. Kolejnym etapem było powstanie parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej, którą erygował bp Edward Materski w 1981 roku.

90. urodziny ks. Ziembickiego

SANDOMIERZ. 90. urodziny obchodził 1 lutego ks. inf. Ignacy Ziembicki, zasłużony i najstarszy kapłan diecezji sandomierskiej. Pośród wielu osób, jakie odwiedziły w dniu urodzin dostojnego jubilatą, był bp Krzysztof Nitkiewicz. Ordynariusz, składając jubilatowi życzenia, podziękował również za wierną i ofiarną posługę oraz wyraził nadzieję, że znajdzie on licznych naśladowców w szeregach młodszych kapłanów i seminarzystów. Ks. Ignacy Ziembicki urodził się 1 lutego 1920 r. w Radomiu. Świecenią kapłańskie przyjął 6 maja 1945 r. Jest wychowawcą wielu pokoleń kapłanów z racji pełnionej przez 18 lat funkcji ojca duchownego w Wyższym



W imieniu całej diecezji życzenia złożył bp Nitkiewicz

Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Opublikował w tym czasie podręcznik do rozważań dla księży i alumnów pt. „Rozmowy z Bogiem”. W latach 1982–1991 był pierwszym proboszczem powtórnie erygowanej parafii katedralnej w Sandomierzu. **ms**

Malowane anioły



Otwarcie wystawy niepełnosprawnych „Nie tylko anioły”

STALOWA WOLA. „Nie tylko anioły” – taki jest tytuł wystawy obrazów namalowanych przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej przy ulicy Podleśnej w Stalowej Woli. Ekspozycja jest zorganizowana w holu Miejskiego Domu Kultury. Obrazy powstały na jedwabiu. Ten zwiewny materiał nadaje się jak żaden inny do malowania skrzydlatych stworzeń. Są tu więc anioły przedstawione jako ludzie ze skrzydłami, ale także bajkowe

pegazy i gryfy, a nawet kot i myszy, oczywiście ze skrzydełkami. Ubiegły rok był bardzo udany dla artystycznej działalności warsztatów przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Ich uczestnicy zdobyli kilka nagród na prestiżowych ogólnopolskich i regionalnych konkursach, a w konkursie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wywalczyli nawet pierwsze miejsce i 7 tys. zł nagrody dla WTZ. **ac**

zaproszenie

SANDOMIERZ. Muzeum Diecezjalne Dom Długosza zaprasza 25 lutego o godz. 17 na spotkanie poświęcone pamięci zmarłego w 2009 r. ks. prof. Stanisława

Makarewicza, badacza fresków bizantyńskich w katedrze sandomierskiej, autora przewodników po katedrze i kościele św. Jakuba. **ar**

Ministranci na parkiecie

STALOWA WOLA. Drużyna z parafii kapucynów pw. Zwiastowania Pańskiego w Rozwadowie zwyciężyła w VII Turnieju Futsalu Ministrantów Diecezji Sandomierskiej. W finale pokonała swoich sąsiadów i zarazem gospodarzy turnieju – ekipę z parafii Matki Bożej Szkaplerznej. Trzecie miejsce przypadło ministrantom z Zarzeczca, którzy w małym finale okazali się lepsi od swoich rówieśników z parafii św. Floriana w Koprzywnicy. Piąte, premiowane miejsce zdobyła ekipa z Zaklikowa. Drużyny otrzymały pamiątkowe puchary, kalendarze misyjne oraz nagrody rzeczowe. Za najlepszego zawodnika uznano Michała Warzochę z parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Rozwadowie. Najskuteczniejszą drużyną turnieju okazali się mistrzowie rozgrywek, którzy zostali dodatkowo

nagrodzeni pucharem, ufundowanym przez duszpasterza liturgicznej służby ołtarza – ks. Ryszarda Podlewskiego. Organizatorem turnieju był ks. Rafał Olszówka wraz z duszpasterstwem liturgicznej służby ołtarza diecezji sandomierskiej. **ms**



Drużyna ojców kapucynów zajęła I miejsce

Zimowa modlitwa

ZALESZANY. W środę 3 lutego, mimo obficie syjącego śniegu, ulicami parafii przeszła procesja z obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jak w każdą pierwszą środę miesiąca, peregrynujący po parafii wizerunek Matki Bożej został wizerunkowo przyprowadzony do kościoła na nowennę, a następnie odprowadzony

do kolejnej nawiedzanej rodziny. Mimo siarczystych mrozów i śnieżyc, przez cały tydzień, od 24 stycznia do 1 lutego wieczorem, codziennie przy innej kapliczce w parafii Zaleszany rozlegały się modlitwa i śpiew. Nabożeństwa przy kapliczkach trwają w parafii Zaleszany od dwóch lat. **tc**

Najlepsi czytelnicy

TARNOBRZEG. Justyna Mortka i Gabriela Puć otrzymały zaszczytny tytuł „Superczytelniczki Roku 2009”. Już po raz 4. czytelnicy oddziałów dla dzieci wszystkich filii biblioteki przez cały rok walczyli o miano najlepszego czytelnika. W kategorii czytelników od 7 do 9 lat tytuł „Najlepszego Czytelniczki 2009 roku” otrzymali: Krzysztof Zbyrad, Inga Zięba, Paulina Serafin, Magdalena Korczak, Iga Chmielewska, Krystyna Szewcowa i Jan Maj. Wśród czytelników w wieku od 10 do 12 lat zaszczytny tytuł otrzymali: Natalia Piątek, Katarzyna Piotrowska, Gabriela Bałata, Julia Madej, Kamil Wódz, Barbara Nguyen i Karolina Pisarska. Laureatki przeczytały: Justyna Mortka – 894 książki i Gabriela Puć – 716. **ar**



Najlepsi mali czytelnicy

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ: ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału, Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Wszystko
przewartościować

Zaczyna się Wielki Post. Jakże wielu z nas, żyjących na początku XXI wieku, całe życie upływa po zewnętrznej stronie tajemnicy, z której czerpiemy swoje imię chrześcijan. Nie dziw, że wciąż gonimy za filozoficznym kamieniem, który niechby już nie zmieniał ołowiu w złoto (bo często zmienia złoto w ołów), ale niechby pomagał odnaleźć ów wspaniały eliksir dający życie i nieśmiertelność, zamykający za życia w wieczności, przebóstwiający nas tak, by wszystko zostało przewartościowane: niechby nasycił głód, dawał poczucie sensu, pełni, radości, pomagał budować królestwo Boga nawet na tym świecie, który zwiemy też padolem, „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Wielki Post prowadzi nas pod krzyż Jezusa. Korząc się przed umęczonym Bogiem, będziemy wołać: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!”. Wpatrując się w rany rąk i nóg i ranę serca, zobaczymy może wyraźniej to, co Albrecht Dürer ukazał na obrazie Ukrzyżowanego: punkty, przez które płynie cudotwórcza moc. Mówi o niej Ewangelia Chrystusa, rozdaje ją Chrystus w Chlebie eucharystycznym. Z niej wszystko. „Nie z większości – bo promień – inicjatyw święta, ani z wielmożnej dłoni, lecz z tej, co przebita!”. Dlatego przez wieki wołałmy: „Jezu Chryste, w ranach Twoich ukryj mnie”.



ZDJEŃCIE ANDRZEJ CAPIGA

Świętowali pszczelarze z Godziszowa

Bardzo słodkie
urodziny

2 lutego, dokładnie w święto Matki Boskiej Gromnicznej, pszczelarze z rejonowego koła w Godziszowie obchodzili **40. rocznicę powstania oraz 10. nadania sztandaru.**

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Godziszowie. Przewodniczył jej ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz, a współcelebrował proboszcz ks. kan. Józef Krawczyk. Podczas Eucharystii, w której uczestniczyli także pszczelarze z okolicznych miejscowości, ordynariusz poświęcił świece gromniczne, wykonane z prawdziwego wosku. Pszczelarze natomiast przekazali biskupowi hojne dary w postaci świec i miodu.

W wygłoszonym słowie Bożym ordynariusz sandomierski, odnosząc się do Ewangelii opisującej scenę ofiarowania Jezusa w świątyni, podkreślił, że poprzez to wydarzenie Bóg dostrzegł i obdarował

swoją obecnością ludzi starszych, Symeona i Annę. – Dzisiaj ludzie starsi są często zepchnięci na społeczny margines – mówił bp Nitkiewicz. – Pomimo tego, że ciężko pracowali w swoim życiu, dzisiaj niejednokrotnie borykają się z problemami ekonomicznymi, a większość z nich doświadcza nawet biedy. Niejednokrotnie boją się myśleć o tym, co przyniesie jutro. Od problemów materialnych o wiele gorsza jest jednak niewdzięczność ze strony dzieci czy wnuków (...). Dlatego też musimy dokładać starań, aby przywrócić im należne miejsce w rodzinie i społeczeństwie – podkreślił ordynariusz.

Po Eucharystii w Domu Kultury w Godziszowie odbyła się część oficjalna podczas której Zarząd

W Godziszowie pszczelarze obchodzili okrągłe jubileusze
PONIŻEJ: Pszczelarze świętowali w dzień Matki Boskiej Gromnicznej

Rejonowego Koła w Godziszowie za współpracę z pszczelarzami przyznał statuetki św. Ambrożego, natomiast Polski Związek Pszczelarstwa nadał złote odznaki i medale im. ks. dr. Jana

Dzierżona za wybitne zasługi dla rozwoju pszczelarstwa. Wśród odznaczonych znalazł się ks. kan. Józef Krawczyk.

Obecnie do rejonowego koła pszczelarskiego w Godziszowie należy 110 członków, którzy posiadają ponad 6 tys. uli. Według zaś kroniki parafialnej, począwszy od lat 60. XX wieku, koło pszczelarzy robiło także świece woskowe na użytek kościoła.

Tradycja wytwarzania miodu na terenie Godziszowa sięga aż XVI wieku. W tym czasie Godziszów wszedł w skład ordynacji Zamoyckich; akta archiwalne mówią o istnieniu dwóch karczm, w których raczono się miodem pitnym. Ponadto folwark dominikański istniejący w Godziszowie do ukazu carskiego, w którym uwłaszczono chłopów, posiadał pasiekę w liczbie 36 kłód pszczelich. Zostały one zakupione przez chłopów w momencie kasacji zakonu i likwidacji folwarku. Pod koniec XIX wieku istniało już 18 pasiek różnej wielkości. Podczas działań bojowych w okresie I wojny światowej od licznych pożarów spłonęła część pasiek u dwóch pszczelarzy. W okresie międzywojennym w Godziszowie nastąpił znaczny rozwój bartnictwa. Rozpoczęła się też na dużą skalę produkcja tradycyjnych uli pszczelich. Pasieki w okresie przed II wojną światową lokalizowano również w skupiskach leśnych. Niektóre z nich istnieją do dziś. **ac**



Flisacka księga wróciła do Ulanowa

Bezcenny zabytek

Unikatową zabytkową księgę cechową flisaków przekazał miastu Mieczysław Łabęcki.

Dokument przechowywał pochodzący z Ulanowa, a mieszkający w Stanach Zjednoczonych rzeźbiarz Andrzej Pityński. Pieniądze na renowację księgi dał również pochodzący z Ulanowa biznesmen Leszek Moritz. Uroczystość odbyła się podczas ostatniej sesji Rady Gminy i Miasta.

Szlachetny gest

„Protokół przychodów i rozchodów cechu”, bo tak nazywa się księga, pochodzi z 1803 roku. Zawiera dokładne zestawienia finansowe bractwa, nazwiska,

daty, protokoły i wiele innych bezcennych informacji. A wszystko to jeszcze spisane barwnym staropolskim językiem.

– Sprawność organizacyjna ówczesnego bractwa może być wzorem dla współcześnie działających stowarzyszeń – powiedział Mieczysław Łabęcki, retman, wieloletni cechmistrz Bractwu Miłośników Ziemi Ulanowskiej pod wezwaniem św. Barbary.

Zabytkowa księga przez pokolenia była przechowywana w starej retmańskiej rodzinie Pityńskich. Bractwu Miłośników Ziemi Ulanowskiej przekazał ją Andrzej Pityński, pochodzący z Ulanowa światowej sławy rzeźbiarz, na stałe mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Księga ze względu na swoją funkcję była bardzo mocno eksploatowana i w związku z tym zachowała się w złym stanie.



Księga przed odnową
NA DOLE: ...i po renowacji



– Liczne przedarcia, ubytki naróżników, postrzępione krawędzie, zagniecenia, załamania, deformacje – tak stan zabytkowego „Protokołu przychodów i rozchodów cechu” oceniła Ewa Pietrzak, konserwator z Zamku Królewskiego na Wawelu. Dzięki finansowej pomocy Leszka Moritza, biznesmena mającego ulanowskie korzenie, zabytek został poddany żmudnym pracom konserwatorskim. Na renowację zabytku



ZDJEŃCA ANDRZEJA CAPIGA

pan Leszek przeznaczył 12 tys. złotych. Dzięki hojności Honorowego Obywatela Ulanowa, jakim jest pan Leszek, unikatową księgą zajęli się krakowscy specjaliści. Dokument rozdzielono na poszczególne karty, które oczyszczono, następnie sklejo no przedarcia i uzupełniono ubytki. Niektóre z kart trzeba było poddać kąpieli statycznej, inne nawilżono metodą goroteksu, suszono i prostowano w prasie introligatorskiej. Całość trafiła następnie do specjalnego, bezkwasowego pudła, chroniącego zabytek przed czynnikami zewnętrznymi. Prace nad renowacją księgi trwały kilka miesięcy.

Bogate źródło wiedzy

Tak odnowioną księgę Mieczysław Łabęcki przekazał Stanisławowi Garbaczowi, burmistrzowi Gminy i Miasta Ulanów.

– Księga jest do wodom niezwykle bogatych tradycji naszej gminy, które są dla nas bardzo ważne i żywo kultywowane po dziś dzień – powiedział burmistrz Stanisław Garbacz. – Dlatego pragnę gorąco podziękować panom Andrzejowi

Pityńskiemu, Leszkowi Moritzowi i Mieczysławowi Łabęckiemu za przekazanie tak cennego dla naszej gminy daru.

– Jest to szalenie cenna księga, zawiera bowiem unikatowe materiały do badań naukowych o zwyczajach i społeczności Ulanowa XIX wieku – dodał Mieczysław Łabęcki.

Księga zawiera też kilkadziesiąt protokołów zebrań zwyczajnych

– tzw. misteriiów – i nadzwyczajnych – „elekcji”, na których wybierano nowe władze retmańskiego cechu. Członkami cechu byli sternicy i retmani. Na jego czele stał starszy cechu. Kandydat pragnący wstąpić do cechu musiał wpłacić wkupne, czyli tzw. misterie. Pieniądze przekazywano na potrzeby miejscowego kościoła. Oto przykład takiego misterium, podczas którego w skład cechu przyjęto Marcina Pityńskiego. A działało to 13 grudnia 1837 roku. W protokole z tego wydarzenia czytamy między innymi, iż Marcina Pityńskiego przyjęto i „przeznaczili onemu zapłacić połowę misterii, tj. zł austr. 18, (...), teraz Pan Marcin Pityński daje na misterie zł 9, a resztę zł austr. 9 zostaje zwolniony. Działo się to w domu Pana Marcina Kumika Cechmistrza Pierwszego, P. Ignacego Żołądka Cechmistrza Wtórniego, P. Józefa Szebetka Podskarbiego, PP. Braci Antoniego Olechowskiego, P. Marcina Kumika, P. Marcina Kościółka, PP. Braci Cechowych tak starszych, jak i Młodszych”.

Bractwo św. Barbary, które zostało erygowane w 1730 roku i działało nieprzerwanie do lat trzydziestych XX wieku, po drodze wchłonęło retmański cech. Na nowo odrodziło się ono w 1991 roku jako Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej pod wezwaniem św. Barbary. Teraz jego głównym celem jest kultywowanie flisackich tradycji oraz rozwój kulturalny i turystyczny ziemi ulanowskiej.

Zabytkowa księga na razie przechowywana jest w Urzędzie Gminy i Miasta w Ulanowie. W przyszłości natomiast trafi do muzeum flisactwa, którego utworzenie jest wkrótce planowane.

Andrzej Capiga

Wzięli los w swoje ręce

Grupa na pięć z plusem

Pięć bezrobotnych osób ze Stalowej Woli założyło Spółdzielnię Socjalną „Pięć Plus”.

Od stycznia sprzątają klatki schodowe w blokach administrowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową. – Pozostawiamy po sobie miły zapach – zapewniają.

Nie mieliśmy pracy, co chwilę wyskakiwał nam problem z płaceniem czynszu. Długi w spółdzielni splotaliśmy sprzątaniami. I pomyśleliśmy, że możemy na tym zarabiać – tłumaczy Alina Kazio, prezes właśnie zarejestrowanej spółdzielni „Pięć Plus”.

Pomogła im prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Halina Czubak. Dołączyła do sprzątaniami 167 klatek schodowych na osiedlu Poręby. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 12 Marek Kopera użyczył im pokoju, gdzie mogą trzymać sprzęt i spotykać się. Wsparcie przyszło także od Kamili Michalak z Inkubatora Trzeciego Stopnia. Z sympatią splotało na nich miasto i poręczyło im kredyt na kupno narzędzi pracy. Dofinansowanie na rozkręcenie działalności dała natomiast Unia Europejska.

Do sprzątaniami w klatkach schodowych używają specjalnych odkurzaczy plecakowych z ekologicznymi środkami myjącymi. – Przy sprzątaniami nie unoszą się kurz, pył, wirusy i roztocza. Pozostaje zapach olejków eterycznych, działających odstraszająco na insekty – mówi prezes Kazio.

Będą także chcieli sprzątać w mieszkaniach, prać dywany, czyścić tapicerkę czy myć okna wodą osmotyczną. Być może nawet założą prywatne przedszkole, bo wśród nich jest osoba po studiach pedagogicznych, ze znajomością księgowości.

– Do tej pory działaliśmy w Caritas jako wolontariusze i mamy dobrą opinię. To nam ułatwi nawiązywanie kontaktów – mówią. Jak potwierdzają, wzięli swój los w swoje ręce i mają zamiar rozpocząć nowe życie. **ac**

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

W granicach rozsądku

W opinii jednego z młodych czytelników „jestem „całkowicie impregnowany na argumenty ekologów walczących z globalnym ociepleniem”. Nie zgadzam się z tym zdaniem, choć w końcu stycznia pomyślałem przewrotnie, że tegie mrozy są ubocznym skutkiem ostatniego szczytu klimatycznego. Może to sama natura próbowała uświadomić aktywistom ekologicznym, że wiele głoszonych przez nich „prawd” jest tyle wartych, ile papier, na którym je zapisali? Bo wiemy już, że naukowcy z Anglii celowo utajili wyniki badań dotyczących globalnego ocieplenia, m.in. szybkości i skutków topnienia lodowców. To nie wszystko! Okazało się również, że opinią publiczną manipulowała wpływowa komisja klimatyczna przy ONZ. Po co? Zapewne, aby „zielony przemysł” mógł rozwijać się bez żadnych przeszkód ze strony izolowanych w mediach przeciwników teorii globalnego ocieplenia.

Zima, którą pamiętam z wczesnego dzieciństwa, wciąż kojarzy mi się z ośnieżoną górką w stalowowolskim ogródku jordanowskim, z której codziennie zjeżdżaliśmy na sankach. Dzisiaj tego sztucznie usypanego wzniesienia już nie ma, w tym miejscu powstaje kolejny budynek KUL-u. Ale pamięć wciąż przywołuje kolejkę dzieci z sankami, które cierpliwie czekały na możliwość zjazdu z jedynego wzniesienia, jakie było w naszej dzielnicy. Pamiętam, że nie baliśmy się mrozu i śniegu, były one czymś zupełnie naturalnym. Bo dopiero od kilkunastu lat próbuje się nam wmówić, że wskutek globalnego ocieplenia śnieg w zimie w Polsce jest zjawiskiem co najmniej dziwnym lub choćby tylko niestosownym. Tak w każdym razie odbieram tłumaczenia badaczy klimatu, czyli ludzi najlepiej poinformowanych w sprawach wszelkich ziemskich zagrożeń.

Dzisiaj nawet zwykli ludzie zdają sobie sprawę, że wszelka manipulacja staje się istotnym instrumentem walki o wpływy i władzę. Oszukują społeczeństwa nie tylko dobrze znane z prasy, telewizji i internetu osoby publiczne, ale niestety również ogólnoswiatowe organizacje, które na swoich sztandarach wypisały bardzo szczytne hasła. Przepływ informacji jest tak szybki, że umiejętnie skonstruowany news, docierając w tej samej chwili do setek milionów odbiorców, może wywołać każdą pożądaną przez nadawcę reakcję. Nawet jeżeli mamy za oknem blisko 30-stopniowy mróz, to zdjęcia lodowców walących się z hukiem do oceanu (z informacją o globalnym ociepleniu!) robią piorunujące wrażenie. I trochę wbrew własnemu rozumowi i doświadczeniu zaczynamy wierzyć, że za chwilę jakaś gigantyczna fala Bałtyku dotrze do Krakowa i zmiecie Wawel z powierzchni ziemi.

Czy zatem przemysł powinien emitować do atmosfery mniej szkodliwych gazów i pyłów? Oczywiście. Czy powinniśmy bardziej oszczędnie gospodarować ropą naftową, węglem kamiennym, gazem ziemnym? Tak, bezwarunkowo. Ale wszystko to powinniśmy robić w granicach zdrowego rozsądku, bez szantażu poprawności politycznej...



Grupa pięciu osób, która założyła spółdzielnię „Pięć Plus”. Druga z prawej to prezes Alina Kazio

Harmonia dobrych

RODZINA. Jak na nowo rozpalić miłość? – zastanawiali się uczestnicy ewangelizacyjnych rekolekcji, które odbyły się w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie. Rekolekcje miały **nie tylko ożywić życie religijne w rodzinach, ale przede wszystkim ratować małżeństwa, które przeżywają kryzys.**

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

W Polsce pierwsze wspólnoty Domowego Kościoła, zwane kręgami, powstały w 1973 r., jako gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie (oazy). Ich założycielem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Od innych ruchów rodzinnych różnią się tym, że swoją troskę o rodzinę kierują najpierw ku parze małżeńskiej – rodzicom. Uważają, że tylko rodzice złączeni miłością między sobą i z Bogiem

mogą dobrze wychowywać dzieci, tworzyć ze swoich rodzin prawdziwe domowe Kościoły. Według ks. Franciszka Blachnickiego, każdy krąg rodzin miał być szkołą życia prawdziwie chrześcijańskiego, do której się przychodzi, aby poznać istotę chrześcijaństwa, i w którym poszukuje się pomocy w dążeniu do świętości, aby każdy z członków kręgu był chrześcijaninem w każdej sytuacji i w możliwie najdoskonalszy sposób w rodzinie, w pracy zawodowej, w parafii...

Praca w kręgu polega na cierpliwym i wytrwałym tworzeniu specjalnej duchowości. Każda z tych wspólnot powinna świadczyć

o prawdziwej, braterskiej miłości. Takie świadectwo powinna też dawać rodzina uczestnicząca w Domowym Kościele. Trzeba, aby wszystkie kręgi mówiły ludziom, że są w dzisiejszych czasach chrześcijanie, którzy wierzą, że małżeństwo to wielka sprawa, oparta na fundamentach Bożej miłości.

Aby dojść do prawdziwej duchowej spójni małżeńskiej, każde z małżeństw kręgu stara się wprowadzać stopniowo w swoje życie elementy formacyjne, czyli zobowiązania. A są nimi między innymi: modlitwa małżeńska (osobista i rodzinna), spotkanie ze słowem Bożym (czytanie i rozważanie Pisma Świętego), dialog małżeński, systematyczne, comiesięczne uczestnictwo w spotkaniach kręgu oraz – raz w roku – w rekolekcjach zamkniętych.

Żywe świadectwa

Tak też było podczas rekolekcji, które w ostatni weekend stycznia zorganizowali bracia kapucyni oraz wspólnota Domowego Kościoła. Przebiegały one pod hasłem „Chrystus w małżeństwie. Jak na nowo rozpalić miłość”. Do rozwadowskiego klasztoru przybyło około 80 rodzin, w tym ze Stalowej Woli, Niska, Pysznicy, Gorzyc. Rekolekcje prowadził brat Rafał Pysiak.



Brat Rafał z właściwym sobie poczuciem humoru prowadził ewangelizacyjne rekolekcje

PONIŻEJ: W rejonowym spotkaniu uczestniczyło około 80 rodzin

W sobotę odbyło się nabożeństwo pokutne z modlitwą o przebaczenie sobie i współmałżonkowi. W tym dniu wiele małżeństw skorzystało też z sakramentu pojednania. Na koniec małżonkowie podchodzili wspólnie do błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W niedzielę brat Rafał podczas swoich



h mężów i żon



Ewa i Michał z dużym uczuciem mówili o swoich relacjach w małżeństwie
PONIŻEJ: Podczas rekolekcji można było kupić wiele ciekawych książek, w tym bestseller „Seks, jakiego nie znacie” brata Ksawerego Knotza

nauk podkreślił rolę posłanego przez Boga Ducha Świętego, który udziela małżonkom obficie Bożej łaski i pozwala uczestniczyć w pełni we wspólnocie Kościoła. Rekolekcje zakończyły Eucharystia, połączona z odnowieniem sakramentu małżeństwa, oraz agapa. Wszystkie konferencje urozmaicone były multimedialnymi pokazami.

– Domowy Kościół to odpowiedź Pana Boga na moje wołanie – wyjaśnia pani Ewa ze Stalowej Woli, która od wielu lat z mężem Michałem należy do Domowego Kościoła i wraz z nim uczestniczyła również w rozwadowskich rekolekcjach. – Kiedy w naszym małżeństwie było źle, zawołałam do Boga, aby je ratował. Pan Bóg zaprosił mnie i męża do Domowego Kościoła i pokazał, że będąc wierną tej drodze, wprowadzę na nowo harmonię i ład w małżeństwie i w moim życiu. Domowy Kościół prowadzi do dojrzałości chrześcijańskiej, bo mam być nie tylko dobrą żoną, ale także dobrym człowiekiem. Może tak się stać za pomocą środków znanych każdemu chrześcijaninowi: modlitwy i słowa Bożego – dodaje.

– Świat, w którym żyjemy, wspólnota, w której przebywamy – dodaje Michał – pozwalają nam doświadczyć rzeczywistego działania Boga poprzez sakrament małżeństwa. Jesteśmy 25 lat po ślubie, mamy troje dzieci i wiele innych różnych rzeczy wydarzyło się

w naszym małżeństwie i życiu. Mogliśmy przez ten czas na własne oczy zobaczyć, jak Bóg dotrzymuje obietnic, które złożył za pośrednictwem Ewy: że Domowy Kościół jest dla nas drogą do świętości. Dzięki temu rozumiemy, co znaczy być szczęśliwymi w małżeństwie. Wszystkich zawsze zapraszamy do Domowego Kościoła, bo jest to wspaniała droga, żeby być razem, by – co było tematem tych rekolekcji – zbliżając się do Chrystusa, zbliżyć się nawzajem do siebie. Razem iść przez życie i być świadkami miłości Boga.

Pomoc z góry

Brat Tomasz Olejnik czuwa nad pracą Domowego Kościoła rejonu nr 1, który ma swoją siedzibę w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie. Rejon dzieli się na kręgi; ten rozwadowski składa się z 13. Krąg z kolei tworzy od 4 do 7 małżeństw. Przy klasztorze działają 3 kręgi skupiające kilkanaście małżeństw, którymi opiekują się bracia Jacek, Tomasz i Bogdan. Kręgi różnią się, w zależności od długości działania.

Pierwszy etap to tzw. pilotaż, czyli czas, kiedy krąg jest w trakcie tworzenia. Potem rok formacji i w końcu dwa lata poświęcone 10 krokom ku chrześcijańskiej dojrzałości.

– Spotkania Domowego Kościoła są raz w miesiącu – tłumaczy brat Tomasz Olejnik. – Ich uczestnicy spotykają się w domach. Spotkanie składa się z 3 części. Pierwsza – towarzyska – przy herbatce i ciastku. Podczas tej części uczestnicy dzielą się życiem; opowiadają, co się wydarzyło od ostatniego spotkania, mówią o swoich kłopotach oraz radościach. Druga część ma charakter modlitewny; na początku rozważa się słowo Boże, a potem następuje spontaniczna modlitwa oraz odmawiana jest dziesiątka Różańca. Ostatnia to faza formacyjna. Jej przebieg zależy od tego, ile lat krąg działa. Jaka jest rola brata w takim spotkaniu? Musi brać w nim czynny udział, wychodzić z inicjatywą oraz wyjaśniać powstające problemy teologiczne – dodaje brat Tomasz.

Myśl o zorganizowaniu sesji i rekolekcji dla małżeństw zrodziła się w związku z widocznym coraz bardziej dzisiaj kryzysem małżeństw, który w konsekwencji prowadzi do kryzysu rodzin. – Zauważyliśmy w naszym otoczeniu kryzys małżeństwa i rodziny, a przecież są one podstawą naszej społeczności – wyjaśniają Anna i Paweł Szczepańscy ze Stalowej Woli. – Razem z braćmi kapucynami stwierdziliśmy, że trzeba coś robić, dawać konkretną pomoc i konkretne narzędzia (głównie wiedzę). Wierzymy,

a sami jesteśmy tego przykładem, że można być szczęśliwym małżeństwem i mieć szczęśliwą rodzinę, ale wymaga to „pomocy z góry” i konkretnej wiedzy, jak to robić, oraz ciężkiej codziennej pracy, aby wprowadzać tę wiedzę w życie. Sesje dotyczą konkretnej wiedzy, m.in. pedagogicznej, psychologicznej. Zapraszamy na nie specjalistów z zakresu małżeństwa i wychowywania dzieci – dodają.

Cykl konferencji dla małżeństw rozpoczął się już jesienią ubiegłego roku i nazywa się „Sesje o małżeństwie i rodzinie dla małżonków szukających szczęścia”. Pierwszą poprowadził dr Szymon Grzelak, psycholog, autor książki „Dziki ojciec” („Sztuka budowania jedności w rodzinie, jak wychowywać dzieci odporne na złe wpływy”). Na następną, 17 kwietnia, Domowy Kościół zaprosił dr. Mieczysława Guzewicza (ojciec trojga dzieci, członek Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, autor wielu książek o małżeństwie i rodzinie), który podejmie temat: „Miłość małżeńska może być piękna. Recepta na szczęście w małżeństwie”. W maju z kolei planowane są warsztaty umiejętności wychowawczych, które poprowadzą psychologowie i psychoterapeuci, instruktorzy „Szkoły dla rodziców”. W październiku zaś prawdziwy hit – sesja o temacie: „Seksualność darem Boga. Jak pielęgnować sferę intymną w małżeństwie?” z udziałem o. Ksawerego Knotza, autora bestselleru „Seks, jakiego nie znacie”. ■





FILIP MATERKOWSKI

Walczą z nowotworem piersi

Z pomocną dłońią

Dla każdej z nich było wielkim szokiem, kiedy dowiedziały się, że mają nowotwór piersi. **Podjęły jednak odpowiednie działania, dzięki którym są wśród żywych.**

Ich misja na tym się nie kończy, bowiem wszelkimi sposobami chcą zachęcić wszystkie kobiety do wcześniejszych badań mammograficznych. Takim apelem jest także prezentowana wystawa fotograficzna „Niejedna z jedną”, którą można oglądać w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu.

Niejedna z jedną

Wernisaż „Niejednej z jedną” odbył się w środę 27 stycznia w sali parafialnej serbinowskiego kościoła. Zgromadził on licznie przybyłych gości, wśród których znaleźli się m.in.: organizatorka i pomysłodawczyni tej ogólnopolskiej akcji w rejonie Podkarpacia Renata Butryn – poseł na Sejm RP, wiceprezydent Tarnobrzega Wiktor Stasiak, starosta tarnobrzęski

Wacław Wróbel, onkolodzy z tarnobrzęskiego szpitala, członkinie Stowarzyszenia Amazonek „Pomocna Dłoń” oraz uczniowie szkół średnich.

Część oficjalną wystawy otworzył krótkim przemówieniem wikariusz parafii MBNP w Tarnobrzegu ks. Dariusz Hamera, który przedstawił genezę tej niecodziennej ekspozycji. – Inspiracją powstania tej właśnie wystawy był kalendarz pani Izabeli Mocarnej-Pasiek, prezentujący zdjęcia dojrzałych i starszych kobiet po mastektomii – wyjaśniał ks. Dariusz Hamera. – Z tego zrodziła się w sercu młodych artystek koncepcja ekspozycji, która dotyczyłaby problemu młodych amazoek. Nasza wystawa prezentuje fotografie kobiet w wieku od 23 do 33 lat. Dziś możemy ją oglądać dzięki polskiej Akademii Walki z Rakiem i Fundacji „Światło”. Ekspozycja fotograficzna wpisuje się w szereg działań o tematyce onkologicznej i psychoonkologicznej. Projekt „Niejedna z jedną” ukazuje zwycięstwo młodych kobiet w walce z tą okrutną chorobą. Są to bardzo ciepłe, niepowtarzalne artystycznie zdjęcia, prezentujące piękność i godność tych kobiet.

Czuły problem

Ks. Hamera nie pominął także roli współczesnego kościoła

w tej ważnej kwestii. – Dlaczego miejscem tej właśnie wystawy jest kościół? – pytał ks. Hamera – Bo gdzie indziej, jak nie tu, możemy mówić i usłyszeć o życiu? Nasza wiara dotyka życia, a egzystencja to również problemy, z którymi się borykamy. Gdzie indziej, jak nie w kościele, należy mówić o godności kobiety, o godności jej ciała? W tym właśnie świętym miejscu musimy mówić, że z Panem Bogiem możemy pokonać wszystko.

Po zakończeniu części oficjalnej wernisażu zebrani goście mogli zobaczyć film edukacyjny „Profilaktyka raka piersi”, który był znakomitym wprowadzeniem do wystawy fotograficznej. Kobiety należące do stowarzyszeń amazoek przedstawiały własne podejście do problemu mastektomii, do walki z chorobą, która przez pewien czas była nieodłącznym elementem ich życia. Jednocześnie podkreślały, że duże zadanie w tej kwestii stawiane jest przed mężczyznami, którzy nie mogą przechodzić obojętnie wobec chorych kobiet, bo dla nich wsparcie męża jest wielkim krokiem w walce z rakiem. One potrzebują akceptacji małżonka. – Te kobiety są matkami, żonami, siostrami, koleżankami z pracy – mówił ks. Hamera. – Dlatego też

autorzy tej wystawy chcą, żeby trafiła ona również do mężczyzn, żeby oni też zobaczyli ten projekt fotograficzny, bo gdy kobieta dowiaduje się, że jest chora na raka piersi, potrzebuje jeszcze większego wsparcia, ciepła, nadziei, właśnie od mężczyzny.

Wikariusz parafii podkreślił wielki walor wystawy, która pokazuje rozradowane kobiety, wprawdzie okaleczone przez zabieg mastektomii, ale jednocześnie wskazujące, że nie cielesność człowieka, obecnie lansowana przez

Do akcji amazoek aktywnie włączyła się tarnobrzęska młodzież

współczesny świat, jest najważniejsza, ale właśnie duchowość i wewnątrz istoty ludzkiej.

Piękne zdjęcia autorstwa Magdaleny Gawędy,

Dany Puciłowski, Darii Filipowicz, Ewy Szymczyk oraz Iłony Wajs zebrani goście obejrżeli w górnym kościele MBNP. Były to chwile wielkiego wzruszenia zarówno u kobiet, jak i mężczyzn, którzy tego dnia zawitali na wernisaż „Niejedna z jedną”.

Niedziela amazoek

Zwieńczeniem ogólnopolskiej wystawy „Niejedna z jedną” była niedzielna akcja informacyjna przeprowadzona przez tarnobrzęskie Stowarzyszenie Amazonek „Pomocna Dłoń” oraz młodzież działającą przy kościele pw. MBNP na osiedlu Serbinów. Jej głównym celem to rozdawanie ulotek informacyjnych oraz zbórka pieniędzy, które zostaną przekazane na zakup fantomu edukacyjnego – dzięki niemu będzie można prowadzić zajęcia dotyczące wczesnej diagnostyki raka piersi. – Stowarzyszenie Amazonek wraz z tarnobrzęskimi lekarzami ma przygotowany program edukacyjny, który w najbliższym czasie będzie wprowadzony we wszystkich szkołach ponadgimnazjalnych – informuje ks. Dariusz Hamera. – W ten sposób będziemy mogli uświadomić młodzieży problemy związane z chorobą, jak i skutkami mastektomii. Lekarze wraz z członkiniami stowarzyszenia będą brać udział w lekcjach wychowawczych, a zakupiony z dzisiejszej kwoty fantom będzie wykorzystywany do pokazania młodym kobietom, jak rozpoznać miejsca chorobotwórcze.

Filip Materkowski